

Sygn. akt II Ka 789/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 lutego 2017 r.

Sąd Okręgowy w Siedlcach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSO Grażyna Jaszczuk (spr.)
Sędziowie:	SO Mariola Krajewska - Sińczuk SO Teresa Zawiślak
Protokolant:	st. sekr. sąd. Anna Sieczkiewicz

przy udziale prokuratora Andrzeja Boruty

po rozpoznaniu w dniu 9 lutego 2017 r.

sprawy **J. R.**

oskarżonego z art.156§1 pkt 2 kk

na skutek apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Siedlcach

z dnia 28 września 2016 r. sygn. akt II K 220/16

wyrok utrzymuje w mocy; zasądza od J. R. na rzecz Skarbu Państwa 200 zł tytułem kosztów sądowych za II instancję.

Sygn. akt II Ka 789/16

UZASADNIENIE

J. R. został oskarżony o to, że w dniu 04 października 2015 roku

w miejscowości B., gm. W. uderzając A. J. pięścią

w twarz spowodował u niego uraz oka lewego z następowym pęknięciem gałki ocznej, wkleszczeniem w ranę błony naczyniowej, rozerwaniem soczewki oraz krwotokiem wewnątrzgałkowym, które to obrażenia należą do kategorii ciężkich i spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres przekraczający siedem dni, a ponadto spowodowały ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci innego ciężkiego kalectwa,

tj. o czyn z art. 156 § 1 pkt 2 kk.

Wyrokiem z dnia 28 września 2016 roku, sygn. akt II K 220/16, Sąd Rejonowy w Siedlcach:

I. oskarżonego J. R. uznał za winnego tego, że w dniu 4 października 2015 roku w miejscowości B., gm. W. umyślnie uderzając A. J. pięścią w twarz spowodował u niego uraz oka lewego z następowym pęknięciem gałki ocznej,

wkleszczeniem w ranę błony naczyniowej, rozerwaniem soczewki oraz krwotokiem wewnątrzgałkowym, które to obrażenia należą do kategorii ciężkich i spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres przekraczający siedem dni, a ponadto spowodowały ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci innego ciężkiego kalectwa w postaci utraty widzenia w oku lewym, który to czyn wyczerpał dyspozycję art. 156 § 1 pkt 2 kk i za czyn ten na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 kk skazał go na karę roku pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 kk warunkowo zawiesił na okres 3 lat próby;

II. na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 kk zobowiązał oskarżonego do pisemnego informowania kuratora o przebiegu okresu próby raz na 3 miesiące, po raz pierwszy po upływie 3 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku;

III. na podstawie art. 46 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego A. J. w wysokości 40.000 zł;

IV. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. S. 826,56 zł tytułem kosztów zastępstwa adwokackiego z urzędu, w tym 154,56 zł podatku VAT;

V. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 180 zł tytułem opłaty i 2.076,50 zł tytułem zwrotu wydatków postępowania.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego J. R. zaskarżając go w całości na korzyść oskarżonego i na podstawie art. 427 § 1 i 2 kpk i art. 438 § 2 i 3 kpk, wyrokowi temu zarzucił:

I. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, tj. art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk, art. 366 § 1 kpk i art. 410 kpk polegającą na uwzględnieniu okoliczności przemawiających jedynie na niekorzyść oskarżonego przy całkowitym pominięciu okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, braku rozstrzygnięcia niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego, przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów przez dowolną ocenę dowodów, niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy w szczególności;

- obdarzenie wiarą przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy w całości zeznań pokrzywdzonego oraz jego żony J. J. (1), iż to oskarżony spowodował u pokrzywdzonego uraz lewego oka w sytuacji gdy zeznania te miejscami są wzajemnie sprzeczne,

- wadliwą ocenę przez Sąd opinii biegłego sądowego okulisty z dnia 2 marca 2016 roku oraz innych opinii sądowo – lekarskich znajdujących się w aktach, z których wynika, iż urazy powstałe u pokrzywdzonego i oskarżonego mogły powstać również w wyniku uderzenia kołkiem w sytuacji przyjęcia przez Sąd, iż świadek J. J. (1) posługiwała się tylko kijem,

- przypisanie przez Sąd sprawstwa oskarżonemu w sytuacji gdy oskarżony zaprzeczył by uderzył pokrzywdzonego, a świadek Ł. nie potrafił stwierdzić kto i czym uderzył pokrzywdzonego w lewe oko, a ponadto z zeznań samego pokrzywdzonego wynika, iż jego żona J. J. (1) przyjechała na miejsce zdarzenia dopiero po uderzeniu go przez oskarżonego,

b) art. 167 § 1 kpk w zw. z art. 170 § 1 kpk poprzez niezasadne oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego okulisty, który miał ambulatoryjnie zbadać pokrzywdzonego albowiem wydana przez biegłego sądowego w postępowaniu przygotowawczym opinia została sporządzona jedynie na podstawie akt, co tym samym daje podstawę do wnioskowania i nie można wykluczyć, iż na dzień wyrokowania uraz lewego oka u pokrzywdzonego miał charakter przemijający,

II. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 46 § 2 kk poprzez orzeczenie wobec oskarżonego nawiązki przy jednoczesnym zaniechaniu przy wymierzaniu jej wysokości stosowania przepisów prawa cywilnego, tj. art. 440 kc, co skutkowało brakiem przy ustalaniu wysokości orzeczonej nawiązki odniesienia się do stanu majątkowego pokrzywdzonego i oskarżonego,

III. rażąco niewspółmierność orzeczonego środka karnego w postaci nawiązki na rzecz pokrzywdzonego w kwocie 40.000 zł, bez należytego uwzględnienia dyrektyw sądowego wymiaru kary z art. 53 § 1 i 2 kk w zw. z art. 56 kk, w szczególności nieuwzględnienia okoliczności popełnienia czynu, właściwości i warunków osobistych oskarżonego, jego sytuacji finansowej oraz zachowania po popełnieniu przestępstwa.

Podnosząc powyższe zarzuty, obrońca oskarżonego na podstawie art. 427 § 1 kpk i art. 437 § 1 i 2 kpk wniósł o: 1) zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie
o 2) uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

W toku rozprawy odwoławczej obrońca oskarżonego poparł apelację i wnioski w niej zawarte. Prokurator wniósł o nieuwzględnienie apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wniósł o nieuwzględnienie apelacji obrońcy oskarżonego i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego oświadczając, że nie zostały uiszczone w całości ani w części.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wywieziona apelacja okazała się bezzasadna, albowiem w swych twierdzeniach jest gołosłowna, prezentuje wysoce nieobiektywną ocenę dowodów oraz sprowadza się do polemiki ze stanowczymi i logicznymi ustaleniami Sądu I instancji.

Na wstępie, z uwagi na fakt, iż autorem apelacji jest fachowy przedstawiciel oskarżonego, nie sposób nie odnieść się do dość istotnych mankamentów wniesionego środka odwoławczego w zakresie podniesionych zarzutów. W pierwszym rzędzie wskazać należy, iż choć obowiązujące przepisy nie obligują wnoszącego apelację do wskazania podstawy prawnej podniesionych zarzutów, to jeżeli autor tego środka odwoławczego będący adwokatem jednak czyni to, powinien zrobić to w prawidłowy sposób. Autor apelacji wywiezionej w niniejszej sprawie, jako podstawę prawną podniesionych zarzutów wskazał „art. 438 § 2 i 3 kpk”. O ile błędne wskazanie, że przepis art. 438 kpk dzieli się na paragrafy, a nie na punkty można byłoby potraktować jako omyłkę pisarską, to mając na uwadze treść zarzutów zawartych w apelacji, powołanie pkt 2 i 3 tego przepisu jako ich podstawy prawnej, należy potraktować jako uchybienie ze strony apelującego. Powołanie powyższych przepisów byłoby właściwe, gdyby skarżący zarzucił obok obrazy przepisów postępowania, także błąd

w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wyroku, jednak we wniesionej apelacji drugi ze wskazanych zarzutów nie został podniesiony, a skarżący zarzucił naruszenie prawa materialnego oraz rażąco niewspółmierność orzeczonej nawiązki, pomijając

w apelacji ich podstawę prawną. Mając na uwadze brzmienie podniesionych zarzutów, obrońca oskarżonego, jako ich pełną normatywną podstawę powinien wskazać art. 438 pkt 1, 2 i 4 kpk. W dalszej kolejności podnieść należy, iż pozbawione logiki jest stawianie w ramach zarzutu opartego na podstawie odwoławczej z art. 438 pkt 2 kpk jednocześnie zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk i art. 7 kpk, zwłaszcza w sytuacji, gdy jak ma to miejsce w niniejszej sprawie, na uzasadnienie naruszenia tych przepisów powoływana jest ta sama argumentacja. Przepisy te mają charakter rozłączny, więc jeżeli pewne ustalenia faktyczne zależne są od dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego lub zeznaniom pokrzywdzonego, to nie można mówić

o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia, co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów mogą być rozstrzygane jedynie na płaszczyźnie

art. 7 kpk (zob. m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 13 maja 2014 r., II AKa 45/14, Legalis Numer 992668). Zupełnie niezrozumiałe jest również podniesienie przez apelującego, że poprzez, jego zdaniem, niezasadne oddalenie wniosku dowodowego

o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego okulisty, Sąd I instancji naruszył przepis art. 170 § 1 kpk. Poza tym, że obrońca nie wskazał, który dokładnie z pięciu przepisów zawartych

w art. 170 § 1 kpk, został jego zdaniem naruszony, to pominął okoliczność, że w sytuacji, gdy skarżący chce podważyć decyzję Sądu o oddaleniu wniosku dowodowego, powinien postawić zarzut naruszenia tego przepisu, który stał się podstawą kwestionowanej decyzji. W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy oddalił wniosek dowodowy obrońcy na

podstawie art. 201 kpk, a nie w oparciu o rzekomo naruszony przepis art. 170 § 1 kpk. Zapewne znany jest skarżącemu ugruntowany w orzecznictwie pogląd, że jeżeli wniosek dowodowy dotyczy powołania nowych biegłych odnośnie okoliczności objętych wydaną już ekspertyzą, to jego rozpatrywanie, a tym samym uwzględnianie lub oddalanie, opiera się na art. 201 kpk, a nie art. 170 § 1 kpk, który to w odniesieniu do dowodu z opinii biegłego może mieć zastosowanie jedynie przy rozpoznawaniu pierwszego w sprawie wniosku o powołanie ekspertów, których dotąd nie powołano, albo wniosku o powołanie biegłego odnośnie zupełnie innego przedmiotu opinii niż ten, którego dotyczy złożona już ekspertyza (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 7 lipca 2006 r., III KK 456/05, KZS 2006 nr 11, poz. 16). Podnieść również należy, iż autor apelacji kwestionując wysokość orzeczonej wobec oskarżonego nawiązki, błędnie posłużył się w pkt III apelacji zarzutem rażącej niewspółmierności środka karnego, w sytuacji, gdy nawiązka nie ma takiego charakteru, bowiem jest to środek kompensacyjny.

Przechodząc do kwestii merytorycznych wniesionej apelacji, stwierdzić należy, iż w ocenie Sądu odwoławczego, wbrew twierdzeniom skarżącego, materiał dowodowy, na podstawie którego Sąd I instancji czynił ustalenia faktyczne w zakresie sprawstwa J. R. odnośnie zarzucanego mu czynu, jest kompletny i został prawidłowo oceniony.

W żadnym razie nie potwierdziło się stanowisko obrońcy o naruszeniu przez Sąd Rejonowy, w toku gromadzenia oraz oceny dowodów, przepisów prawa procesowego, tj. art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk, art. 366 § 1 kpk, art. 410 oraz art. 167 § 1 kpk i art. 170 § 1 kpk.

Analiza apelacji wskazuje, że obrońca upatruje złamania zasady określonej w art. 4 kpk, w oparciu przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych na dowodach niekorzystnych dla oskarżonego oraz nieuwzględnieniu jego wyjaśnień. Należy wyraźnie podkreślić, że odmówienie wiary zeznaniom określonych świadków, czy też wyjaśnieniom oskarżonego, nie może być utożsamiane z pominięciem okoliczności, których te dowody dotyczą i nie jest wyrazem złamania zasady bezstronności Sądu. Kwestię zarzutu naruszenia art. 5 § 2 kpk już wyżej sygnalizowano. W tym miejscu tytułem uzupełnienia dodać należy, że Sąd Rejonowy

w zakresie czynionych w sprawie ustaleń, nie powziął żadnych wątpliwości, które powinien zgodnie z art. 5 § 2 kpk rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. Co więcej, Sąd Okręgowy nie dopatrywał się w materiale dowodowym sprawy i w toku rozumowania Sądu I instancji takich okoliczności, które winny były wątpliwości Sądu orzekającego wywołać. Sąd Rejonowy nie uchybił również przepisowi art. 410 kpk. Apelujący nie wykazał, aby wydany w sprawie wyrok został oparty na okolicznościach nieujawnionych w toku rozprawy głównej, czy też

w wyniku pominięcia przy wyrokowaniu ujawnionych w toku rozprawy głównej okoliczności, a nie stanowi naruszenia tego przepisu dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie, w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań stron procesowych (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 2015 r., sygn. III KK 70/15, Prok. i Pr. 2015 Nr 6). Odnosząc się zaś do podniesionego zarzutu opartego o normę art. 366 § 1 kpk stwierdzić należy, że apelujący upatrując jego naruszenia

w tym, że Sąd I instancji „nie wyjaśnił wszystkich istotnych okoliczności sprawy”, nie podał w istocie, na czym konkretnie polegało naruszenie powyższej normy. Zarzut tak sformułowany jest nietrafny, bowiem Sąd I instancji przeprowadził wszystkie niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy czynności dowodowe szczegółowo wskazane i omówione przez Sąd meriti w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, które to pozwoliły na wyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy. Ewentualne zatem zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnych dowodów mogły być rozpatrywane jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez Sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 kpk, lub też przekroczenia przez Sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen, ale tego

w apelacji absolutnie nie wykazano. Obrońca oskarżonego podjął próbę przedstawienia odmiennej oceny materiału dowodowego, która jednak w przeciwieństwie do dokonanej przez Sąd meriti, charakteryzuje się ogólnikowością, dowolnością i brakiem obiektywizmu. Apelacja obrońcy oskarżonego w gruncie rzeczy sprowadza się do przedstawienia jako wiarygodnych wyjaśnień oskarżonego, które mają stanowić przeciwwagę dla ciężaru dowodów, na których oparł się Sąd Rejonowy, ferując niekorzystny dla oskarżonego wyrok. Apelacja nie proponuje żadnych innych argumentów, które nie byłyby już znane Sądowi

I instancji, a odpowiedzi na wszelkie wątpliwości zgłaszane w apelacji znajdują się

w szczegółowym uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. W związku z powyższym, wszelkie wywody obrońcy oskarżonego, w których podjął próbę podważenia oceny dowodów dokonanej przez Sąd Rejonowy okazały się nietrafne.

W pierwszym rzędzie nie mogło odnieść oczekiwanego przez skarżącego rezultatu stwierdzenie, że Sąd Rejonowy błędnie przypisał sprawstwo oskarżonemu w sytuacji, gdy ten zaprzeczył aby uderzył pokrzywdzonego i wyjaśnił, jaki był faktyczny przebieg zdarzenia.

W ocenie Sądu II instancji żaden z argumentów przytoczonych w apelacji na wykazanie tej tezy nie był trafny, a prawidłowość częściowo negatywnej oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, wbrew wywodom autora apelacji, nie budzi żadnych wątpliwości. Sąd

I instancji umotywował należycie, dlaczego dowód z wyjaśnień oskarżonego w zasadniczej części odrzucił jako niewiarygodny, z kolei obrońca kwestionując tę ocenę pominął uwzględnione w niej istotne fakty, a dodatkowo przedstawił zupełnie jednostronną interpretację podniesionych przez siebie okoliczności. Mając na uwadze argumentację zawartą w środku odwoławczym wskazać należy, iż to, że oskarżony w toku całego postępowania konsekwentnie zaprzeczał, by miał uderzyć w twarz pokrzywdzonego, przedstawiając własną wersję zdarzenia, stanowi dalece niewystarczający argument dla przyjęcia, że stanowisko Sądu orzekającego jest błędne, zwłaszcza w sytuacji, gdy nie ma żadnych dowodów na potwierdzenie podawanej przez niego wersji, a istnieją wiarygodne dowody wskazujące jednoznacznie na jego sprawstwo. Bezsporne jest w sprawie, że do konfliktu pomiędzy stronami doszło dlatego, że to oskarżony posadził pokrzywdzonego o to, że ten zabrał mu butelkę wódki. To oskarżony J. R. czuł się pokrzywdzony zachowaniem A. J. i miał do niego pretensje, które głośno wyrażał. Zauważyć należy przy tym, iż oskarżony i pokrzywdzony zgodnie utrzymywali w toku postępowania, że byli najlepszymi kolegami, zatem trudno logicznie wytłumaczyć, dlaczego pokrzywdzony miałby zaatakować oskarżonego, nie mając do tego żadnego powodu. Z kolei uzasadnione jest, że oskarżony pod wpływem zdenerwowania wywołanego stwierdzeniem, że zginął mu alkohol, o co oskarżył pokrzywdzonego, mógł skierować wobec niego agresję,

w szczególności, że znajdował się on wówczas pod działaniem alkoholu, a należy mieć na uwadze, że powołani w niniejszej sprawie biegli rozpoznali u oskarżonego ograniczone zaburzenia osobowości i zachowania oraz zespół uzależnienia od alkoholu (k. 81). W ocenie Sądu II instancji opisany wyżej kontekst sytuacyjny, a zwłaszcza powód zainicjowania sytuacji konfliktowej oraz właściwości osobiste oskarżonego, przemawiają za oceną, że jego wersja zdarzeń o tym, iż to on zaatakowany został przez pokrzywdzonego, jest niewiarygodna. Świadczy o tym jednoznacznie również dokumentacja medyczna oskarżonego oraz wywołana na jej podstawie opinia biegłego lekarza. Choć obrońca oskarżonego

w wywiedzionej apelacji odwoływał się do tych dokumentów, to zupełnie pominął, że przeczą one wersji oskarżonego, co dla Sądu Rejonowego słusznie stanowiło ważne kryterium negatywnej oceny jego wyjaśnień. Zasadnie Sąd I instancji zauważył, że w czasie wywiadu lekarskiego w dniu badania, oskarżony poinformował lekarza, że obrażeń ciała doznał w wyniku szarpania się i tarzania się po ziemi ze znanym mężczyzną, oraz na skutek uderzania go kolkiem po całym ciele przez znaną mu kobietę. W opisie tym nie ma żadnego stwierdzenia, że w trakcie przedmiotowego zdarzenia uderzony został w twarz. Odwołując się więc do zasad logiki i doświadczenia życiowego wskazać należy, iż gdyby oskarżony rzeczywiście uderzony został w twarz w trakcie przedmiotowego zajścia, powiedziałby o tym lekarzowi, do którego udał się po obdukcję. O tym, że jednak do tego nie doszło świadczą również obrażenia ciała, jakie stwierdził u J. R. badający go lekarz. Wśród tych obrażeń nie było żadnych na twarzy oskarżonego, a były tylko takie, które mogły powstać

w wyniku szarpaniny, do której doszło, gdy oskarżony przewrócił się wraz z pokrzywdzonym na ziemię, jak również w wyniku uderzania go przez J. J. (1) twardym przedmiotem, czemu ona nie przeczyła. Nadmienić należy, iż zupełnie niezrozumiałe jest stwierdzenie apelującego, że Sąd Rejonowy bezpodstawnie ustalił, iż „ciosy jakie zadawała świadek J. były ciosami słabymi”, w sytuacji, gdy biegły lekarz oceniając mechanizm powstania obrażeń ciała u oskarżonego zaopiniował, że stwierdzone u J. R. obrażenia ciała mogły powstać w wyniku urazów czynnych zadawanych z mierną siłą.

Z uwagi na fakt, iż jak wynika z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku Sąd Rejonowy stan faktyczny ustalił przede wszystkim w oparciu o zeznania A. J.

i jego żony J. J. (1), zasadniczym celem skarżącego było dowiedzenie wadliwości w procedowaniu Sądu I instancji w zakresie oceny tych dowodów. Żaden jednak

z powołanych w tym celu argumentów nie był wystarczający do osiągnięcia zamierzonego rezultatu. Dążąc do dyskwalifikacji powyższych dowodów skarżący zasugerował, że J. J. (1) mogła złożyć nieprawdziwe zeznania, ponieważ jako żona pokrzywdzonego jest osobą zainteresowaną wynikiem sprawy. Odnosząc się do tego argumentu podnieść należy,

iż ustawa procesowa nie daje podstaw do preferowania lub dyskwalifikowania dowodów według kryterium ich pochodzenia, ponieważ o wartości dowodu stanowi jego treść, tak

w aspekcie jego wewnętrznej spójności, jak i w konfrontacji z treścią innych dowodów. Mając na uwadze pierwsze z tych kryteriów, stwierdzić należy, iż analiza treści zeznań J. J. (1) nie pozwala na wnioskowanie, że występują w nich wadliwości nakazujące ich dyskwalifikację. Zeznania te są wewnętrznie spójne i konsekwentne, logicznie przedstawiają przebieg zdarzenia, nie zawierają też tendencji do nadmiernego obciążania oskarżonego oraz zawierają informacje, które stawiają świadka w niekorzystnym świetle, bowiem świadek przyznała fakt, iż w trakcie przedmiotowego zajścia uderzyła kilka razy oskarżonego. Konfrontacja zeznań J. J. (1) z innymi dowodami również nie pozwala na uznanie ich za nieszczerze i nieprawdziwe. W tym zakresie skarżący próbował wykazać, że zeznania J. J. (1) i A. J. są niewiarygodne, ponieważ są ze sobą sprzeczne. Skarżący przyjął to kryterium za wiodący argument na poparcie swojej tezy o nieprawdziwości ich zeznań, dlatego w różnych fragmentach apelacji chcąc zaakcentować tę występującą w jego ocenie ich cechę stwierdzał kategorycznie,

że: „zeznania te miejscami są wzajemnie sprzeczne”, „w zeznaniach obu świadków istnieją poważne sprzeczności o charakterze istotnym”, „dość liczne sprzeczności pomiędzy zeznaniami pokrzywdzonego oraz jego żony”. Uzasadniając swoje przekonanie o rzekomych licznych i istotnych wzajemnych sprzecznościach w depozycjach pokrzywdzonego i J. J. (1), apelujący powołał się jednak tylko na jedną okoliczność i to w sposób zupełnie nieuprawniony. Wywiódł bowiem, że pokrzywdzony w toku postępowania konsekwentnie utrzymywał, że jego żona przyjechała na miejsce zdarzenia już po tym, jak miał zostać uderzony przez oskarżonego, z kolei ona zeznała, że na pewno widziała, jak jej mąż został uderzony w oko przez oskarżonego. Stwierdzić należy, iż gdyby rzeczywiście w treści zeznań omawianych świadków zachodziła tak istotna rozbieżność, a Sąd Rejonowy nie wyjaśniłby tej sprzeczności, to należałoby przyznać rację skarżącemu, że podważa to w sposób zasadniczy wiarygodność zeznań omawianych świadków oraz oznacza uchybienie w procedowaniu Sądu Rejonowego. Rzecz jednak w tym, że twierdzenie skarżącego nie odpowiada rzeczywistości, bowiem analiza porównawcza depozycji omawianych świadków prowadzi do wniosku, że nie zaistniała w nich opisywana przez obrońcę sprzeczność, a kwestia momentu pojawienia się na miejscu zdarzenia J. J. (1), została w sposób niewątpliwy wyjaśniona. Świadek J. J. (1) konsekwentnie w toku postępowania przedstawiała wersję, według której

w dniu 4 października 2015 roku poszukując swojego męża, przyjechała na miejsce zdarzenia i wówczas zobaczyła, że jej mąż przebywa w garażu wraz z J. R. i S. Ł., a dopiero później, już w jej obecności, doszło do zajścia skutkującego uszkodzeniem ciała u jej męża (k.14v-15, 26v-27v). Z kolei pokrzywdzony w żadnym

z przesłuchań nie wypowiedział się jednoznacznie w sposób, jaki przypisuje mu obrońca, a więc, że dopiero po uderzeniu go przez oskarżonego, na posesję przyjechała jego żona.

W trakcie przesłuchania w toku śledztwa, najistotniejszy moment zdarzenia pokrzywdzony opisał w następujący sposób: „W trakcie zamykania drzwi garażowych R. podbiegł do mnie i uderzył mnie pięścią, a na pewno ręką prosto w lewe oko. Uderzył mnie raz. Widział to M. Ł., który odezwał się na to w taki sposób „A to czub”. W międzyczasie przyjechała do nas moja żona, która krzyczała na R.” (k. 3v). Nie sposób z tego fragmentu zeznań świadka A. J. wywnioskować, że stwierdził on, iż jego żona przyjechała na posesję już po tym jak został uderzony przez oskarżonego. Podobnie z treści zeznań pokrzywdzonego złożonych w tym zakresie na rozprawie (k. 22), nie można wywieść tego, co odczytał z nich obrońca oskarżonego. Podkreślić należy, iż apelujący, kierując się interesem swojego mocodawcy, przemilczał istotny dowód, który czyni bezzasadnym jego twierdzenie, że żona A. J. przyjechała na miejsce zajścia już, kiedy pokrzywdzony i oskarżony znajdowali się w pozycji leżącej, zatem nie mogła widzieć, co działo się na początku tego zdarzenia. Mowa tutaj o zeznaniach świadka S. Ł., którego to apelujący uznał za wiarygodnego jako „obcego dla stron”, powołując się bezzasadnie na jego zeznania, w celu wykazania, że potwierdzają one wersję zdarzeń przedstawioną przez oskarżonego, przy czym wywiódł swój wniosek jedynie ze stwierdzeń świadka, w których ten podał, że widział jak pokrzywdzony i oskarżony „tarzali się” po ziemi i że nie potrafił stwierdzić kto i czym uderzył

pokrzywdzonego w lewe oko. Wracając do istoty omawianej kwestii podkreślić należy, iż świadek S. Ł. przedstawiał w toku postępowania jednolitą wersję zdarzeń, w pełni potwierdzającą okoliczność, że J. J. (1) przyjechała na miejsce zdarzenia w czasie poprzedzającym sytuację konfliktową do jakiej doszło pomiędzy pokrzywdzonym i oskarżonym. Zeznał on, że gdy J. J. (1) pojawiła się na posesji był on w towarzystwie A. J.

i J. R.. J. J. (1) miała pretensje do męża, że spożywa alkohol i zaczęła ich „rugać”. Następnie gdy stał z nią na posesji, rozmawiając z nią, doszło do konfliktu pomiędzy A. J. i J. R.. Wtedy to żona A. J. podbiegła do nich aby ich rozdzielić (k. 12v, 26v). Skoro obrońca oskarżonego pozytywnie ocenił zeznania świadka S. Ł. i nie sformułował żadnej krytycznej uwagi odnośnie oceny tego dowodu przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy, a jednocześnie pominął powyższe fragmenty jego zeznań, które są bardzo istotne dla oceny wiarygodności oskarżonego, pokrzywdzonego i jego żony, to niewątpliwie zaprezentował on wybiórcze postrzeganie dowodów, bez uwzględniania wzajemnych między nimi powiązań. Przypomnieć zatem należy, iż wszechstronna ocena wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności jest nie tylko obowiązkiem Sądu meriti. Zasada ta obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków, skazując wyrok przechodzić do porządku dziennego nad tym wszystkim co legło u podstaw rozstrzygnięcia Sądu I instancji i przedstawione zostało w motywach zaskarżonego wyroku (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 lipca 2013 r., II AKa 81/13, Legalis Numer 737408).

Mając zatem na uwadze treść zeznań A. J., J. J. (1) oraz S. Ł., ocenianych z osobna oraz we wzajemnym powiązaniu, nie może być żadnych wątpliwości, że zasadnie Sąd Rejonowy na podstawie tych dowodów ustalił, że J. J. (1) pojawiła się na posesji w B., na której miało miejsce zajście będące przedmiotem osądu, w krótkim czasie przed tym jak doszło do konfliktu pomiędzy A. J. i J. R.. W tej sytuacji, w ocenie Sądu II instancji mając na uwadze całokształt dowodów zgromadzonych w sprawie, Sąd Rejonowy słusznie uznał, że nie było żadnych podstaw do odrzucenia wiarygodności zeznań pokrzywdzonego

i jego żony również w części, w której wskazywali, że na początku przedmiotowego zajścia A. J. uderzony został w twarz przez oskarżonego, i cios ten skutkowało uszkodzeniem gałki ocznej pokrzywdzonego. Istotne jest, iż dochodząc do tych wniosków, Sąd Rejonowy analizował omawiane dowody osobowe w powiązaniu z informacjami wynikającymi z opinii biegłych lekarzy, których przedmiotem były obrażenia ciała stwierdzone u pokrzywdzonego A. J., tj. opinią biegłego lekarza M. R. oraz opinią biegłego lekarza specjalisty chorób oczu J. P.. Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku nie wykazała jakichkolwiek uchybień Sądu Rejonowego w zakresie wyjaśnienia okoliczności dotyczących stanu zdrowia pokrzywdzonego, do których były wymagane wiadomości specjalne oraz w zakresie wniosków wyprowadzonych z konfrontacji opinii biegłych z dowodami osobowymi.

Zarzuty jakie wywiódł skarżący przeciwko ocenie wartości dowodowej opinii biegłego J. P., były bezzasadne. Wbrew wywiódłom apelacji, szczegółowa analiza treści tej opinii doprowadziła Sąd II instancji do przekonania, że Sąd orzekający słusznie uznał ją za pełnowartościowy materiał dowodowy, nie widząc potrzeby zasięgnięcia opinii innego biegłego okulisty.

Z treści opinii biegłego J. P. wynika, że podstawą jej sporządzenia była kompletna dokumentacja medyczna z leczenia pokrzywdzonego. Istotne jest, że dokumentacja ta zgodnie z obowiązującą procedurą wprowadzona została przez Sąd Rejonowy do materiału dowodowego, a obrońca skarżącego w treści apelacji nie sformułował co do procedowania Sądu w tym zakresie, jak również co do merytorycznej zawartości tej dokumentacji, żadnego zarzutu. Należy więc przyjąć, że w pełni podzielił wszystkie informacje, które z niej wynikają w zakresie stanu uszkodzonego oka pokrzywdzonego. Nadmienić więc trzeba, iż lekarze zajmujący się pokrzywdzonym, w Karcie Informacyjnej z leczenia szpitalnego na Oddziale Okulistycznym (...) Szpitala Wojewódzkiego w S., w rozpoznaniu zawarli m.in. stwierdzenie: „ślepotą pourazowa oka lewego”. Wyjaśnienia wymaga, że zadaniem biegłego lekarza okulisty, nie było rozstrzygnięcie jakich obrażeń ciała doznał pokrzywdzony, ponieważ one wynikają z powyższej dokumentacji medycznej pokrzywdzonego, a zostały również potwierdzone w opinii biegłego sądowego M. R. (k. 18), co do której apelujący nie sformułował żadnego konkretnego zarzutu. W postanowieniu o zasięgnięciu opinii biegłego J. P., prokurator nie zlecił temu biegłemu ustalenie, jakich obrażeń doznał pokrzywdzony (k. 48), lecz

zlecił mu, aby przy wykorzystaniu posiadanych wiadomości specjalnych, określił kategorię tych obrażeń, ich charakter (trwały lub przemijający), odniósł się do możliwego mechanizmu ich powstania uwzględniając pojawiające się w sprawie wersje zdarzenia,

a także opisał ewentualny wpływ na stan uszkodzonego oka, faktu zgłoszenia się przez pokrzywdzonego do lekarza dopiero po czterech dniach od urazu. Biegły lekarz opiniował

w tym zakresie jednoznacznie, odpowiadając na każde z zadanych mu pytań, w sposób jasny

i wewnętrznie spójny, dlatego wbrew twierdzeniom obrońcy, nie było żadnych podstaw do tego, aby sporządzoną opinię uznać za niewystarczającą do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy w zakresie skutków zdarzenia będącego przedmiotem osądu.

Zdaniem skarżącego wadliwość oceny wydanej w sprawie opinii biegłego okulisty polega na tym, iż Sąd Rejonowy nie wziął pod uwagę, że biegły stwierdził, iż uraz powstały

u pokrzywdzonego mógł powstać również w wyniku uderzenia kołkiem, a Sąd I instancji przyjął, że świadek J. J. (1) posługiwała się tylko kijem. W ocenie Sądu II instancji w realiach niniejszej sprawy nie można było ocenić tego stwierdzenia inaczej, niż zupełnie chybione, jako nie mające żadnego potwierdzenia w aktach sprawy, jak również sprzeczne

z regułami oceny wniosków biegłego w sytuacji przedstawienia przez niego alternatywnych możliwości mechanizmu powstania stwierdzonych u pokrzywdzonego obrażeń ciała.

W pierwszym rzędzie nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniem obrońcy oskarżonego, że Sąd Rejonowy ustalił w sprawie, że J. J. (1) posługiwała się tylko kijem, a nie kołkiem. Twierdzenie takie może wynikać jedynie z pobieżnej lektury uzasadnienia wyroku, w zakresie opisu ustalonego stanu faktycznego. Nie sposób inaczej ocenić wyводу skarżącego w sytuacji, gdy Sąd I instancji opisując ustalony w sprawie stan faktyczny podał: „Podczas tej sprzeczki J. R. podszedł do A. J. i uderzył go pięścią

w twarz, trafiając w lewe oko. W tym czasie na miejscu zdarzenia była także żona pokrzywdzonego, która po niego przyjechała, i bijąc oskarżonego kołkiem zaczęła ich rozdzielać”. Fakt, że w dalszej części uzasadnienia, Sąd Rejonowy zamiennie używał sformułowań „kołek” i „kij”, nie ma żadnego znaczenia i nie powinno budzić zdziwienia

w sytuacji gdy przedmiotowe narzędzie nie zostało zabezpieczone w sprawie, a pojęcia te trudno jednoznacznie rozróżnić, o czym świadczą chociażby wyjaśnienia oskarżonego,

w których narzędzie to określał on jako „kołek” lub „drewnianą kantówkę” (k. 35).

Biegły J. P. odpowiadając na postawione mu pytanie dotyczące mechanizmu powstania obrażeń ciała stwierdzonych u A. J. zaopiniował, że do powstania u pokrzywdzonego stwierdzonych obrażeń gałki ocznej mogło dojść w wyniku uderzenia w okolicę oczodołu, przedmiotem obłym typu piłka tenisowa, pięść, jak również tępokrawędziastym np. kołkiem. Dodać warto, że wnioski te zgodne są z opinią biegłego M. R., który zaopiniował, że obrażenia te mogły powstać w wyniku urazu czynnego, w tym w wyniku uderzenia pięścią. W tej sytuacji zasadnym jest stwierdzenie, iż z uwagi na rodzaj obrażeń jakich doznał pokrzywdzony, żaden z opiniujących lekarzy nie był w stanie wskazać jedynego możliwego mechanizmu spowodowania uszkodzenia gałki ocznej u pokrzywdzonego. Jest to częsta sytuacja w przypadku opinii sądowo-lekarskich i nie oznacza ona, że wydane opinie są wadliwe albo, że należy przyjąć, iż w sprawie istnieją wątpliwości, o których mowa w art. 5 § 2 kpk. Wskazanie przez biegłego lekarza możliwych alternatywnych mechanizmów powstania obrażeń ciała, świadczy o pełności opinii i o obiektywizmie biegłego, a także o jego fachowości. Konsekwencją uzyskania takiej opinii jest jedynie obowiązek Sądu orzekającego, skonfrontowania wszystkich wniosków w niej wyrażonych, z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, aby rozstrzygnąć, który z opisanych przez biegłego mechanizmów obrażeń ciała zaistniał w rozpoznawanej sprawie. W ocenie Sądu II instancji, Sąd Rejonowy podołał temu zadaniu w niniejszym postępowaniu, ustalając, w oparciu o wyżej omówione dowody osobowe, że uraz gałki ocznej stwierdzony u pokrzywdzonego spowodowany był uderzeniem go w twarz przez oskarżonego. Skarżący domagając się ustalenia, że jednak uraz ten mógł być efektem uderzenia A. J. kołkiem przez jego żonę, wykazał się wybiórczym potraktowaniem wniosków wynikających z wywołanej w sprawie opinii, nie zestawiając ich

z informacjami wynikającymi z innych dowodów, czy chociażby z zasadami logiki

i doświadczeniem życiowym, w świetle których nieprawdopodobne jest wręcz aby J. J. (1) zaatakowała męża trzymanym w ręce kołkiem i uderzyła go w głowę w sytuacji, gdy jej celem było powstrzymanie agresji oskarżonego skierowanej na jej męża. Sugerowanie, że mogło dojść do tego przypadkowo, można odbierać jedynie jako próbę wprowadzenia do procesu informacji, mających wywołać niczym nie uzasadnione wątpliwości, które Sąd Rejonowy miałby rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego.

Za dowolny należy uznać zarzut apelującego dotyczący braku rzetelności wydanej przez biegłego J. P. opinii, którą skarżący wywodzi z faktu, że opinia ta wydana została jedynie na podstawie danych zawartych w aktach sprawy, a nie po ambulatoryjnym zbadaniu pokrzywdzonego. Zastrzeżenia te dotyczyły więc w istocie metody badawczej użytej przez biegłego lekarza, która zdaniem skarżącego nie była wystarczająca dla ustalenia istnienia u pokrzywdzonego ciężkiego kalectwa w postaci utraty widzenia

w lewym oku. Nie sposób zgodzić się z tym stwierdzeniem, a należy uznać je za polemikę, nie popartą żadnymi merytorycznymi argumentami. Na wstępie przypomnieć należy, iż

o wyborze metod badawczych decydują autonomicznie biegli, a nie strony procesowe.

W szczególności, nie można żądać od biegłego lekarza, by w każdym bez wyjątku przypadku przeprowadzał badania dodatkowe, w sytuacji gdy uznaje on za wystarczającą do wydania opinii dokumentację medyczną, którą dysponuje (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia

6 listopada 1987 r., IV KR 502/86, Lex Nr 21002; postanowienie Sądu Apelacyjnego

w Katowicach z dnia 21 czerwca 2012 r., II AKz 386/12, KZS 2012/Nr 10, poz. 71).

W przedmiotowej sprawie biegły dysponował pełną wiedzą o stanie zdrowia A. J., zapoznając się z kompletną dokumentacją medyczną pokrzywdzonego. W toku opiniowania nie sygnalizował potrzeby uzyskania dodatkowych informacji o stanie zdrowia pokrzywdzonego, jak również nie dostrzegł potrzeby przeprowadzenia osobistego jego badania, uznając, że materiał, który został mu przekazany umożliwia udzielenie odpowiedzi na wszystkie zadane przez organ procesowy pytania.

W dalszej kolejności stwierdzić należy, iż skarżący twierdząc, że do wydania opinii

w sprawie konieczne było przeprowadzenie badania ambulatoryjnego pokrzywdzonego, uczynił to w zasadzie z pominięciem wniosków zawartych w opinii biegłego J. P., które są kategoryczne w zakresie opisu kategorii doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała i ich nieodwracalności. W celu wykazania bezzasadności twierdzeń autora apelacji w tym zakresie, warto przytoczyć wnioski biegłego, których jednoznacznej wymowy, jak się wydaje, nie chce dostrzec apelujący. Biegły J. P. zaopiniował, że u pokrzywdzonego A. J. doszło do pęknięcia gałki ocznej lewej z wypadnięciem tkanek wewnątrzgałkowych i krwawieniem wewnątrzgałkowym, powodującego utratę widzenia w oku lewym, naruszającego prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni. Zgodnie z opinią, skutki urazu naruszyły trwale funkcjonowanie lewej gałki ocznej pokrzywdzonego i jest to trwale kalectwo, ponieważ nie jest możliwy w tym przypadku powrót do stanu sprzed urazu, ani jakkolwiek poprawa. W zakresie możliwości współczesnej sztuki medycznej nie ma możliwości cofnięcia zmian pourazowych, do których doszło w gałce ocznej lewej pokrzywdzonego, a więc nie ma możliwości odzyskania przez niego widzenia w tym oku

(k. 56). W świetle tak jednoznacznych stwierdzeń biegłego, niezrozumiały jest wręcz pogląd autora apelacji, że sporządzenie opinii jedynie na podstawie akt sprawy daje podstawę do wnioskowania, że na dzień wyrokowania uraz lewego oka u pokrzywdzonego miał charakter przemijający.

Wobec powyższych rozważań, Sąd II instancji uznał, że skarżący nie wskazał na żadne rzeczywiste wady ekspertyzy biegłego J. P. związane czy to

z uchybieniami popełnionymi przy jej sporządzeniu, czy też z brakiem kwalifikacji biegłego.

W rezultacie Sąd Okręgowy podzielił dokonaną przez Sąd I instancji ocenę opinii biegłego, jako pełną, jasną i niesprzeczną, uznając iż brak było podstaw do jej dyskwalifikowania. Warto też przypomnieć, że opinia innego biegłego powołanego na podstawie art. 201 kpk nie może być jedynie próbą wartościowania opinii poprzednio złożonej sprawie, a do tego

w istocie rzeczy sprowadzałoby się ewentualne dopuszczenie w niniejszej sprawie kolejnej opinii na żądanie strony.

Wobec powyższego, wbrew zarzutowi apelacyjnemu, Sąd Rejonowy nie dopuścił się obrazy przepisów art. 167 kpk w zw. z art. 170 § 1 kpk poprzez oddalenie wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o dopuszczenie dowodu z dodatkowej opinii biegłego okulisty, bowiem w realiach niniejszej sprawy była to decyzja w pełni uzasadniona. Powodem takiej oceny tego zarzutu jest nie tylko wyżej opisany fakt uznania wydanej w sprawie opinii za pozbawioną jakichkolwiek wad, o których mowa w treści art. 201 kpk, ale także, sygnalizowana na wstępie niniejszego uzasadnienia okoliczność, że nie ma żadnego odzwierciedlenia w aktach sprawy twierdzenie apelującego, że podstawą prawną kwestionowanej decyzji procesowej był przepis art. 170 § 1 kpk. Treść protokołu rozprawy z dnia 21 lipca 2016 roku wskazuje jednoznacznie, że Sąd Rejonowy jako podstawę prawną oddalenia wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego okulisty, przyjął zasadnie przepis art. 201 kpk, a ponadto uzasadnił wydaną decyzję podając merytoryczne powody takiego postanowienia, które zasługują na pełną akceptację.

Reasumując powyższe rozważania, w ocenie Sądu II instancji, wszelkie oceny dokonane przez Sąd Rejonowy, tak w zakresie kwestionowanym przez obrońcę oskarżonego, jak również w zakresie pozostałych dowodów, zgodne są z zasadami logiki, wiedzy

i doświadczenia życiowego oraz uwzględniają całokształt prawidłowo zgromadzonego kompletnego materiału dowodowego ujawnionego na rozprawie. Ustalony przez Sąd meriti stan faktyczny w pełni uprawniał do uznania winy oskarżonego w takim zakresie, w jakim orzekł to Sąd Rejonowy. Sąd Okręgowy w pełni podzielił przedstawioną w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku argumentację w kwestii wyczerpania przez oskarżonego zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych znamion przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 kk. Tytułem uzupełnienia warto jedynie nadmienić, iż w świetle wniosków opinii biegłego okulisty, fakt, iż pokrzywdzony zgłosił się do badania i leczenia dopiero po kilku dniach od doznania urazu, nie wyłącza ani związku przyczynowego, ani odpowiedzialności oskarżonego za powstały skutek jego działania (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 1979 r., V KRN 16/79, OSNKW 1979/10/107).

Tak jak nie budzi żadnych wątpliwości wina oskarżonego w zakresie przypisanego mu w wyroku przestępstwa, tak również z pełną aprobatą Sądu odwoławczego spotkało się orzeczenie Sądu I instancji w zakresie kary i środka kompensacyjnego. W tej sytuacji, rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego w tym przedmiocie również nie wymagało ingerencji ze strony Sądu odwoławczego. Odnośnie orzeczonej wobec oskarżonego kary roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby wynoszący trzy lata, stwierdzić należy, iż skarżący słusznie we wniesionej apelacji jej nie kwestionował, bowiem czyni ona zadość wszystkim dyrektywom wymiaru kary. Apelujący podniósł natomiast zarzuty skierowane przeciwko rozstrzygnięciu o orzeczeniu wobec oskarżonego na podstawie art. 46 § 2 kk nawiązki na rzecz pokrzywdzonego w wysokości 40.000 zł. Zauważyć jednak należy, iż skarżący nie podważał samego faktu orzeczenia tego środka kompensacyjnego, a kwestionował jedynie jego wysokość, opierając się na stwierdzeniu, że Sąd Rejonowy nie uwzględnił sytuacji majątkowej oskarżonego i pokrzywdzonego, oraz nie uwzględnił należycie dyrektyw sądowego wymiaru kary z art. 53 § 1 i 2 kk w zw. z art. 56 kk.

Argumenty te pozbawione są słuszności. W pisemnych motywach zaskarżonego wyroku Sąd I instancji szczegółowo przedstawił okoliczności, które miał na względzie kształtując rozstrzygnięcie o nawiązce i dokonał prawidłowej ich oceny. Bezasadne jest twierdzenie skarżącego, że Sąd Rejonowy nie uwzględnił należycie dyrektyw wymiaru kary z art. 53 kk, ponieważ z mocy art. 56 kk, dyrektywy te nie mają zastosowania do środków kompensacyjnych, do których to stosuje się przepisy prawa cywilnego. Nie ma również racji apelujący wiążąc wymiar nawiązki głównie z sytuacją majątkową oskarżonego i skupiając swoją krytykę odwoławczą wokół tego zagadnienia. Nawiązka ma charakter kompensacyjny, tak więc jej wymiar winien być determinowany przede wszystkim koniecznością wyrównania pokrzywdzonemu szkody spowodowanej doznaniem uszczerbkiem. W niniejszej sprawie nawiązka pełni głównie rolę zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, bowiem czyn oskarżonego wywołał u pokrzywdzonego przede wszystkim krzywdę, a w mniejszym zakresie szkodę materialną, związaną głównie z procesem leczenia. W tej sytuacji Sąd Rejonowy słusznie za główne kryteria ustalenia wysokości nawiązki przyjął rozmiar wyrządzonej pokrzywdzonemu

krzywdy, wynikający z charakteru ujemnych następstw i ich trwałości oraz ich wpływu na codzienne funkcjonowanie pokrzywdzonego.

Tak przyjęte przez Sąd orzekający wyznaczniki wysokości nawiązki, doprowadziły Sąd Rejonowy do ustalenia odpowiedniej wysokości orzeczonej nawiązki, która nie może być oceniana jako rażąco niewspółmiernie wysoka, jak tego chce skarżący. W ocenie Sądu

II instancji, kwota 40.000 zł w sytuacji doznania przez pokrzywdzonego trwałego kalectwa

w postaci utraty widzenia w jednym oku, nie jest wygórowana i nie stanowi nieuzasadnionego wzbogacenia się pokrzywdzonego. Orzeczone nawiązka niewątpliwie nie ma jedynie symbolicznej wysokości i z jednej strony stanowi realną dolegliwość dla oskarżonego,

z drugiej zaś pozwala na naprawienie części poniesionej przez pokrzywdzonego szkody.

W sytuacji gdy uzna on tę kwotę za niewystarczającą, może dochodzić w procesie cywilnym dalszych roszczeń związanych z doznany uszkodzeniem.

Mając na uwadze powyższe rozważania, wobec bezzasadności zarzutów podniesionych w wywiedzionym środku odwoławczym oraz niestwierdzenia uchybień określonych w art. 439 kpk i art. 440 kpk podlegających uwzględnieniu z urzędu, Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy uznając wniesioną apelację za bezzasadną.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze, Sąd orzekł na podstawie art. 636 § 1 kpk i art. 8 w zw. z art. 2 ust 1 pkt 3 ustawy o opłatach w sprawach karnych z dnia 23 czerwca 1973 r. (j.t. Dz. U. Nr 49, poz. 223 z 83r. ze. zm.).

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy, na podstawie art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 456 kpk, orzekł, jak w części dyspozytywnej swego wyroku.